Dzwoniłem

Siles

To już nie 90, ej
W szafie mam 90, ej
Mówią mi chłopie dorośnij
Ale ja przecież jestem dorosły, ej
Ciągle tu piszę te zwrotki
I co z tego typie, że nie liczę forsy
Ja liczę na siebie, ty kopiesz mi dołki
Zaleję fundament pod wysoki pomnik
Nie macham już łapą
Tylko tu wchodzę z daba
Mówię arigato za to, że mi pomagasz
Jakiś tu amator mówi, że nie wypada
Mi rozjebać, jedna rada typie nie twoja sprawa
Bo muzyka szmato dla mnie to autostrada
Jadę autem Arizona, później będzie Nevada
Spełniam marzenia, a nie o nich opowiadam
A paru takich typów ciągle widzę na blokach, ej
Biegnę po swoje od dawna, kiedy oni zostali w blokach, ej
Kiedy wchodzę tu na pętlę
Chcę ci mówić jeszcze więcej
Lepkie palce znowu kręcę
Chce wyrzucić te pretensje
Przez nie mam związane ręce, ej
Jak tego nie kumasz to odbij
Jak tego nie kumasz to odbij
Po co mamy tracić czas na kłótnie
Nie chce nic ci udowodnić, ej
Bezwarunkowa relacja
Ja gram to dla ciebie, a ty potem sprawdzasz
I chciałbym powiedzieć, że ta sytuacja
To ciągle otwarta ludzi rekrutacja jest
Bo chcę cię mieć, chcę cię mieć
Samolotem ze mną leć
A kiedy odpalisz ten numer jeszcze raz
No to zwróć uwagę żeby ci gibon nie zgasł, o nie
To nie hologram,ej
To nie hologram
To sny na jawie, które tu oprawię w te ramy muzyczne sobie jak fotograf, ej
Jeszcze przed chwilą ja byłem na glebie
Teraz nie patrzę za siebie, nie, nie

Kiedy dzwoniłem do ciebie to ona nie znała mnie
Teraz wszystko się zmieniło
Nawet nie wiem czego chcesz
Nie mam czasu dziś na miłość
Ona dobrze o tym wie
Ona się mnie pyta ile tego wziąłem
Mówię dwie, mówię dwie
Kiedyś dzwoniłem do ciebie, a dzisiaj nie
Wszystko się zmieniło
Nawet nie wiem kurwa czego chcesz
Nie mam czasu dziś na miłość
Ona dobrze o tym wie
Ona się mnie pyta ile tego wziąłem
Mówię dwie, mówię dwie, dwie

Ta, mówię dwie

Ale nie chodzi o sztukę
Naprawdę chodzi o sztuki, które stoją pod sceną, kiedy gramy w klubie kolejn
ą sztukę
Ta, biorę tą fuchę, ej
Ta, biorę kapuchę
Żeby zainwestować i kiedyś ciągnąć kwity, za które postawię chałupę
Biorę te bity pod lupę
A ty bierzesz kolejną dupę i mnie to jebie
Kiedy weźmiesz kolejność dobrą priorytetów
To wszystko będzie twoim łupem
Ja stawiam na siebie, ej
Ja stawiam na siebie
Ciebie nie widzę
Więc lepiej zastanów się kto jest teraz w potrzebie, ej
Jestem zwykłym typem, który w planach ma niezwykłe życie
Składam rzeczywistość z liter i osadzam to na bicie
Jedna chwila zmienia wszystko, spróbuj w sobie głos usłyszeć
Ja ruszyłem w drogę, choć mi nie dał nikt tej deklaracji życia w dobrobycie
W drodze do sukcesu ryzyko jest w cenie
A niepowodzenia wciąż rzucają cienie
Jeden krok w tył i dwa przed siebie
Ale dziś już nie dzwonię do ciebie

Kiedy dzwoniłem do ciebie to ona nie znała mnie
Teraz wszystko się zmieniło
Nawet nie wiem czego chcesz
Nie mam czasu dziś na miłość
Ona dobrze o tym wie
Ona się mnie pyta ile tego wziąłem
Mówię dwie, mówię dwie
Kiedyś dzwoniłem do ciebie, a dzisiaj nie
Wszystko się zmieniło
Nawet nie wiem kurwa czego chcesz
Nie mam czasu dziś na miłość
Ona dobrze o tym wie
Ona się mnie pyta ile tego wziąłem
Mówię dwie, mówię dwie, dwie

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!